

Krzysztof Radziejewski
Zamość

**Bohater z rodziny Lipczyńskich
W setną rocznicę śmierci
st. ułana Stefana Lipczyńskiego w
szarży na sowieckie kulomioty w
bitwie pod Lidą na Litwie
16 kwietnia 1919 r.**

Stefan Piotr Lipczyński urodził się 29 czerwca 1898 r. w ordynackim majątku Łapiguz koło Zamościa, w ziemiańskiej rodzinie Grzegorza i Anny z Malinowskich małż. Lipczyńskich. Jego narodzinom, jak pisał po latach w swoich wspomnieniach Grzegorz Lipczyński – ojciec, *towarzyszyły grzmoty i pioruny, a jeden z nich strzelił i zapalił stóg siana w pobliżu domu. Czy to był dobry znak dla nowo narodzonego, ulubionego syna, zwanego później pieśczośliwie Cieciuniem i Stefankiem?*

Chrzest Stefana Piotra Lipczyńskiego odbył się 26 lipca 1898 r. w kościele parafialnym w Sitańcu. Rodzicami chrzestnymi nowo narodzonego byli: Jan Lipczyński, brat ojca, i Aniela z Malinowskich, siostra matki.

Przeprowadzka do Krynic i szkoła w Lublinie

Stefan Lipczyński przeszedł typowe dla wieku dziecięcego choroby, od żółtaczki po dyfteryt, którym zaraził się od młodszego brata Grzegorza. Wykarmiony przez mamkę, jednooką Małgosię z Duba, wyrastał na dzielnego i dorodnego mężczyznę, obdarowanego dużymi zdolnościami i szlachetnymi porywami. Tymczasem w życiu dotąd spokojnie gospodarującej rodziny zaszła zmiana jakościowa w jej statusie materialnym. W lipcu 1898 r. Grzegorz Lipczyński zakupił od Alberta Głogowskiego

zadłużony majątek Krynice. Dysponując niewielkim kapitałem, rozpoczął zmuśną kampanię scaleniową, tocząc z rosyjską administracją wyczerpujące i jałowe spory sądowe o wznowienie serwitutów cerkiewnych. W czerwcu 1899 r. Lipczyńscy przeprowadzili się z Łapiguza do częściowo odremontowanego dworu w Krynicach. Rozpoczęli nowe życie na własnym kawałku ziemi. W 1907 r., o oparciu o coraz lepiej prosperujący majątek w Krynicach i dochody z Łapiguza, Grzegorz Lipczyński zakupił sąsiednie Kryniczki, własność rodu Kurmanowiczów. Inwestował. W 1911 r., w oparciu o dochody z trzech majątków: Łapiguz, Krynice i Kryniczki, kupił w Lublinie przy ul. Królewskiej kamienicę, która wkrótce zaczęła przynosić dochody. Znaczące załamanie prosperity nastąpiło w latach 1912-1913. Grzegorz Lipczyński został wybrany radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie. Pisał: [...] *szużba publiczna, nie wypadło się wykrecać*. Były to też lata klęskowe, a majątki powierzone synowi z pierwszego małżeństwa, Adamowi Lipczyńskiemu (Łapiguz), i bratu Stanisławowi Lipczyńskiemu (Krynice) znacząco utraciły dawne dochody. Stale rosły wydatki w związku z dorastaniem licznych dzieci.

W 1912 r. Stefan Lipczyński, uczeń VII klasy gimnazjum, zorganizował w Lublinie drużynę skautową. Podczas grudniowej wycieczki przeziębził się i zaczął gorączkować. Przeszedł ciężkie zapalenie płuc, był leczony w Ospedaletti we Włoszech. Pod koniec maja 1913 r. powrócił do Lublina, a następnie do Krynic, gdzie nadrobił półroczne zaległości w nauce. Złożył egzamin do klasy VIII, którą ukończył w Lublinie w roku 1914. Zaraz po wakacjach zapisał się do Studium Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Krynice na linii frontu

Przyszedł pamiętny sierpień 1914 r., a wraz z nim wybuch wojny europejskiej, zwanej później I wojną światową. Przez 120 lat czekały na nią pokolenia Polaków. Doszło w niej do starcia między trzema zaborcami, co także w skali lokalnej przyniosło wydarzenia, których nikt wcześniej nie mógł przewidzieć. Przysłowiową iskrą, która spadła na beczkę prochu, okazał się zamach w Sarajewie. Ofiarą padł arcyksiążę Ferdynand z małżonką. Sprawcami była grupa młodych serbskich spiskowców, wspieranych przez serbski wywiad oraz rosyjską ambasadę. Pierwszy o zamachu dowiedział się brat Grzegorza, Konrad Lipczyński, dzierżawca majątku w Bortatyczach, który 29 czerwca 1914 r. był obecny na zebraniu komitetu dyskontowego Ziemiańskiego Towarzystwa Wzajemnego

Kredytu w Zamościu. Były to z kolei wiadomości ze Lwowa, z którego przyjechali w tym dniu znani zamojscy prawnicy: Romuald Jaśkiewicz i spowinowacony z Lipczyńskimi Włodzimierz Wyganowski, którzy uczestniczyli w zjeździe polskiej adwokatury.

Przez Krynice, leżące przy głównym trakcie do granicy z Austrią, przetoczył się walec wojny. Miejscowość dworska stała się terenem grabieżczych przemarszów walczących ze sobą armii. Były dni, kiedy w studniach brakowało wody. W pierwszym tygodniu wojny we dworze i okolicznych wsiach stacjonowali Kozacy z V pułku pułkownika Farofonowa. W trosce o los rodziny Grzegorz Lipczyński szukał dla niej bezpiecznego miejsca w Zwierzyńcu. Jednak tam stacjonowali Austriacy, organizujący zaplecze dla działań frontowych prowadzonych w kierunku Zamościa. Hannie Lipczyńskiej, obciążonej obowiązkami wobec gromadki dzieci, doszedł jeszcze jeden – praca w miejscowym szpitalu wojennym, zorganizowanym w ordynackim tartaku. Bezpośrednio na podłodze przykrytej słomą leżały setki Austriaków chorych na krwawą dyzenterię. Z kolei Moskali trapiła cholera. Widząc, co się dzieje, Grzegorz Lipczyński zorganizował pośpieszną ewakuację najbliższych. Przez dwie linie frontu, austriacką i rosyjską, sprowadził rodzinę do Krynicy, w których pomimo prowadzonych wokół działań wojennych i toczącej się bitwy pod Zamościem i Komarowem panował względny spokój.

Przez cały czas w Krynicach przebywał student Stefan Lipczyński, który towarzyszył ojcu podczas prac żniwnych prowadzonych w warunkach wojennych, gdy sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie. Po przejściu Rosjan dwór i majątek zajęli Austriacy. Trafił też tutaj ranny w nogę austriacki pułkownik, Włoch Sareka. Dzięki niemu Lipczyńscy otrzymali parasol ochronny. Na krótko jednak. Z początkiem września 1914 r. po pułkownika przyjechało specjalne auto, rozpoczęła się też ewakuacja ciężiej rannych, ułokowanych w Kryniczkach. Powodem była przegrana przez Austrię bitwa pod Lwowem.

Powrót i klęska Rosjan

Znów pokazali się Rosjanie, idący w kierunku Bełzca i Rawy Ruskiej. Dla Grzegorza Lipczyńskiego szczególnie pamiętny był dzień 8 września 1914 r., kiedy zatrzymał się w Krynicach V Korpus pod dowództwem gen. Litwiczowa. Rozpoczął się kolejny rabunek dworskich zasobów. Rozgoryczony i załamany właściciel tak pisał: [...] *wszystkie stodoły były odbite, spichlerz i wszelkie schowki. Ładowano na tysiące wozów paszę, owies*

i wszelkie zboże. Na podwórzu setki kotłów i palą pod kotłami pszenicę zabraną ze stodoły, konie wymieniali, pojazdy obdzierali ze skóry i poduszki zabierali. Oficerowie nie wierzyli mi, że są w guberni chełmskiej, a twierdzili, że to Austria, nieprzyjacielski kraj. A co najwięcej bolało, to widok tych dziesiątkami błakających się obrzydliwych, ordynarnych popów, którzy podążali zaszcześcić prawosławie w Galicji.

Zima 1914/1915 r. pomimo poniesionych strat była dosyć spokojna. Obserwowano przemarsze wojsk rosyjskich, jeszcze porządnie ubranych, ale już częściowo bez karabinów, których brakowało. Sytuacja zmieniła się diametralnie po klęsce Rosjan w bitwie pod Gorlicami – 5 maja 1915 r., zdobyciu twierdzy Przemyśl – 3 czerwca 1915 r., i zdobyciu Lwowa przez Austriaków – 22 czerwca 1915 r. Wojska rosyjskie, które cofały się z Galicji, jak pisał Grzegorz Lipczyński, *podobne były do bandy rozbójników, którzy szli obdarci z karabinami zawieszonymi na postronkach, a na wozach wieziono sprzęty zrabowane w Małopolsce.* Był to początek końca carskiej Rosji na ziemiach polskich. Ostatnim akordem miało być spalenie domów i zabudowań, zniszczenie zasiewów na polach i wyjazd ludności do Rosji, na nowe miejsce osiedlenia. Gminy, w tym krynicka, otrzymały rozkaz obowiązkowej ewakuacji do Rosji, prowadzonej pod nadzorem policji i oddziałów tyłowych. *Trudna rada – trzeba jechać, a i całą służbę wyganiamy z wozami i krowami, a ludność rusińska z okolic Tomaszowa rozłożyła się u mnie obozami po polach, popasa u mnie w zbożach i wybiera się jechać do Rosji* – wspominał Grzegorz Lipczyński. Ostatecznie jednak okoliczne katolickie wsie gminy krynickiej uniknęły klęski ewakuacji do Rosji i pozostały w swoich sadybach. Grano na zwłokę, naprawiano wozy, wolno pakowano rzeczy, pomimo przypilania przez policję i Czerkiesów. W Krynicach, gdzie było miejsce zbiórki, zniecierpliwiony policjant wyrwał lejce jednemu z woźniców, ruszył w kierunku szosy, powodując wypadek, w którym zginęła dziewczynka przygnieciona beczką. Zdezorientowany oficer carski począł płażować pałaszem policjanta. Dla Rosjan to był już koniec. Nadeszli Prusacy, a za nimi Austriacy.

Wypadek Stefanka i pobyt w Lublinie

W zamieszaniu spowodowanym przygotowaniem do natychmiastowej ewakuacji, która miała nastąpić w połowie lipca 1915 r., Grzegorz Lipczyński polecił Stefankowi zniszczyć dwie butle czarnego myśliwskiego prochu. Syn zgodnie z poleceniem ojca rozsypał proch na trawie i podpalił. Nastąpił gwałtowny wybuch, który dotkliwie poparzył jego twarz

i częściowo spalił ubranie. Widok był przerażający. *Na szczęście był na miejscu jakiś szpital Czerwonego Krzyża, przyszedł doktor, opatrzył Stefcia, wysmarował oparzone miejsca wazeliną i obandażował całą głowę i ręce i uspakajał, że oczy prawdopodobnie są zdrowe.* Grzegorz Lipczyński podejmuje jednak decyzję o natychmiastowym wyjeździe do Lublina powozem i bryczką. Szosa zapchana wozami, w Zamościu, gdzie stacjonował jeszcze sztab rosyjski, piekło ewakuacji i trwająca ucieczka władz do Chełma. Lipczyńscy z trudem dotarli do plebanii w Sitańcu, gdzie przenocowali. Nazajutrz z dużymi problemami dotarli do Krasnegostawu, gdzie w miejscowych koszarach, zamienionych na szpital, rosyjscy lekarze ponownie opatrzyli Stefanka. Wieczorem przybyli do Lublina, gdzie cała rodzina z trwogą patrzyła z balkonu na przywiezionego z Krynic rannego.

Rankiem 30 lipca 1915 r. Lublin opuściły gubernialne władze rosyjskie, a na ulicach pojawiła się straż obywatelska. Jej naczelnikiem był Julian Wyszyński, dyrektor cukrowni Klemensów, zastępcą, pochodzący z Zamościa Kazimierz Tomorowicz, geometra i znany lubelski socjalista. Spodziewając się ostrzeliwania Lublina, Lipczyńscy zgromadzili w piwnicy swojej kamienicy zapasy żywności i wody. Po kilku godzinach do Lublina od strony warszawskiej roгатki wkroczyły wojska pruskie, których szpicę stanowił szwadron ułanów polskich. Ułani zajęli magistrat i byli goszczeni na ulicy przez mieszkańców Lublina. Po południu na placu katedralnym pojawiła się uzbrojona w karabiny grupka uczniów gimnazjalnych i rzemieślników, Przeprowadziła tu musztrę. Było tam sporo kolegów Stefanka, który po wygojeniu oparzeń rozchorował się na odrę i wyzwolenie Lublina oglądał z okna, owinięty w kołdrę. Oglądał też rannych czwartaków zwożonych furami do szpitala w Lublinie z pola bitwy pod Jastkowem 31 lipca 1915 r. Był to przygnębiający widok. Pod koniec sierpnia 1915 r. Lipczyńscy powrócili do Łapiguza i Krynic, gdzie panowały głód i cholera.

Pod okupacją austriacką i koniec wojny

Był to okres wegetacji. Brakowało praktycznie wszystkiego: zboża pod zasiewy, materiałów pod odbudowę zniszczonych budynków, inwentarza do dalszej hodowli. W Łapiguzie, gdzie było najgorzej, dwór zajmowali Prusacy, którzy odchodząc, zabrali 16 wozów i 16 par doskonałych koni. W Krynicach hodowlę bydła zaczynało od jednej ocalałej krowy. Dzielono też pomieszczenia dworskie z Austriakami. Tak wiążąc przyśłowia koniec z końcem, Lipczyńscy doczekali upadku Austro-Wę-

gier i końca wojny. Na Wszystkich Świętych 1918 r. rozpoczął się *exodus* oddziałów stacjonujących w Zamościu, przeważnie ukraińskich. Żołnierze zatrzymywali się na nocleg po stodołach majątku, a rano ruszali dalej, w kierunku Lwowa. Zaczęły się strajki służby dworskiej, a małorolni chłopci kryniccy zaczęli samowolnie dzielić łąki i sypać kopce podziału gruntów.

Studia rolnicze i służba w 7 pułku ułanów

Stefan, który od roku akademickiego 1915/1916 studiował na wydziale rolnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, już jako student III roku został wysłany przez Organizację Młodzieży Narodowej na I ogólnopolski zjazd młodzieży akademickiej we Lwowie. Wraz z nim pojechali Stanisław Hiller, późniejszy dr n. med., i Waław Lipiński, autor książki *Wśród Lwowskich Orląt*, obaj delegowani przez organizację akademicką „Znicz”. Obrady rozpoczęły się 31 października 1918 r., a już następnego dnia we Lwowie nastąpił przewrót. Skoszarowane oddziały ukraińskie przejęły miasto od sprzyjających im Austriaków. Obrady zostały przerwane, a ich uczestnicy podjęli uchwałę o przystąpieniu do organizowanej obrony Lwowa. To właśnie wtedy narodziła się legenda Lwowskich Orląt. Młodzi obrońcy, często niepełnoletni, stosując metody walki partyzanckiej, przez trzy tygodnie bronili Lwowa, dając niezwykle istotny wkład do wojny polsko-ukraińskiej.

Stefan Lipczyński podjął jednak decyzję o powrocie do domu. Nie była to bezpieczna podróż. Idąc na piechotę w towarzystwie jakiegoś tomaszowskiego urzędnika, był zatrzymywany przez Ukraińców, trafił nawet do aresztu. W końcu obaj dotarli do Tomaszowa, skąd Stefan zadzwonił do domu, prosząc o przysłanie koni. Po kilku dniach pobytu w Kryniczkach, gdzie z goryczą śledził ferment wśród miejscowych chłopów podsycany przez bolszewickich agitatorów, wyjechał do Lublina. Tam wstąpił do 7 pułku ułanów. Jego brat Grzegorz, osiemnastolatek, zaciągnął się do baterii artylerii konnej, która też formowała się w Lublinie.

Wkrótce Stefan Lipczyński wraz 7 pułkiem ułanów został przeniesiony do Kraśnika. *Wyszli w zadymkę śnieżną z Lublina, a w Kraśniku zastali koszary bez okien i drzwi, nawet słomy nie było i pierwszą noc spalili zmoknięci na kamiennej posadzce. Ale nikt się nie żalił i miny były dziarskie.* W końcu listopada 1918 r., już jako ułan 1 szwadronu, został wysłany na front. Do końca stycznia 1919 r. walczył z Ukraińcami pomiędzy Bełżcem a Rawą Ruską w 17 potyczkach i jednej poważniejszej bitwie, w której jego od-

dział został otoczony. Wyjście z okrążenia umożliwiła im gęsta mgła. *Przez cały ten czas nie rozbierali się, a spali w obórkach chłopskich – ukraińskich trzymając za uzdę konie i karabin między nogami.*

Kiedy stacjonował w Bełzcu, odwiedziła go matka wraz ze szwagrem Grzegorzem Lipczyńskim, Władysławem Prüfferem. Na miejsce dotarli, jako pasażerowie ... lokomotywy. Kiedy jego szwadron zmałał do 40 koni i ludzi, został wycofany do Warszawy. Stefan Lipczyński dostał trzy dni urlopu i przyjechał do Krynic, gdzie był żywiony i kąpany. Nie bez powodu. Podczas pobytu na froncie padł ofiarą wszawicy, a na jego ciele, szczególnie na szyi i w pasie, powstały liczne obrażenia podobne do ran. Po trzech dniach wyjechał do Warszawy, odprowadzony przez rodziców na stację kolejową w Zamościu. *Po drodze wstąpiliśmy do kościoła łabuńskiego, kościół był zamknięty więc na progu pomodliliśmy się. Po południu odprowadziliśmy Go z Hanią na kolej. Siedział tam godzinami na jakiejś boczniicy kolejowej i posilał się pączkami, którymi Go obdarzył brat Jasiunio z Mokrego, słodko uśmiechał się do nas i przynaglał, abyśmy powracali do domu, bo noc zapada.* Dla Grzegorza Lipczyńskiego było to ostatnie spotkanie z ukochanym synem. Po powrocie do pułku Stefan Lipczyński został skierowany w okolice Lublina, gdzie zbierał prowiant po dworach i był dobrze przyjmowany przez tamtejsze ziemiaństwo. W lutym napisał list z Warszawy o planowanym wymarszu na Litwę. Na początku marca do Warszawy pojechała matka, aby się pożegnać ze Stefanem. Spędziła z nim kilka godzin, siedząc na ławce w Łazienkach, a potem idąc na piechotę obok szwadronu, odprowadziła syna aż na Pragę.

Śmierć w szarzy pod Lidą

Listy z Litwy przychodziły do Krynic z dużym opóźnieniem. W jednym z nich Stefan napisał, że ma ochotę powrócić do Krakowa i ukończyć studia.

Przyszła późna Wielkanoc 19 kwietnia 1919 r. Na święta przyjechał z Dołhobyczowa Grzegorz, *było gwaro i ludno*, brakowało tylko Stefana. We wtorek, tuż przed odjazdem Grzegorza, Lipczyńscy zostali poproszeni do telefonu na posterunek policji w Krynicach. Otrzymali informację, że Stefan został ranny. Pomimo zadymki wsiedli do powozu i pojechali do Zamościa, aby zorganizować wyjazd na Litwę. Koło Łabuń spotkali prokuratora Krajewskiego, który wręczył im depezę zawiadamiającą o śmierci syna. Więcej szczegółów zawierał list od kuzyna i kolegi z pułku Leona Winogrodzkiego, który dotarł wkrótce do Krynic. To jemu oraz

Henrykowi Lipczyńskiemu powierzono ciała pięciu poległych ułanów 1 szwadronu 7 pułku, synów obywateli ziemskich, z zadaniem wykonania pochówku przy kościele katolickim oddalonym 20 km od Lidy. Byli to: kapral Roman Wyrwicz, st. ułan Stefan Lipczyński, ułan Włodzimierz Myszkiewicz, ułan Jerzy Dobrogowski i ułan Stanisław Krużewski. Wszyscy oni zginęli śmiercią walecznych w brawurowej szarży na sowieckie karabiny maszynowe rano w Wielki Czwartek, 16 kwietnia 1919 r. Zostali pochowani w trumnach, a ich groby zaopatrzone zostały w tabliczki z nazwiskami.

Po ciała zmarłego pojechali: Waław Lipczyński, s. Jana Lipczyńskiego z Mokrego, lotnik, i Grzegorz Lipczyński, brat Stefana, artylerzysta z listem od hrabiny Izabelli Szeptyckiej z Łabuń do gen. hr. Stanisława Szeptyckiego, dowódcy Frontu Litewsko – Białoruskiego. Generał Szeptycki przydzielił im samochód ciężarowy oraz dał wolny przejazd koleją do Zamościa. W Warszawie kolejarze, ze względu na okres wiosenny, chcieli trumnę wiezioną do Zamościa zatrzymać, ale ustąpili pod groźbą użycia rewolweru przez Waław Lipczyńskiego.

Pogrzeb z honorami wojskowymi odbył się w Łabuniach 19 maja 1919 r. Po utworzeniu parafii, która otrzymała teren pod budowę kościoła i cmentarza od Grzegorza Lipczyńskiego, doczesne szczątki Stefana Lipczyńskiego, kawalera Orderu Virtuti Militari, spoczęły w ukochanych Krynicach, w rodowej kaplicy pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wybudowanej w 1925 r.

Więcej szczegółów na temat śmierci Stefana Lipczyńskiego przekazał rodzinie gen. Janusz Głuchowski, były dowódca 7 pułku ułanów lubelskich, który gościł w Krynicach kilka lat później, będąc na manewrach w okolicach Zamościa. Oto jego relacja: *Na drugi dzień po zajęciu tyłów Lidy wystaliśmy pluton ułanów, aby zaatakował obóz bolszewicki ufortyfikowany na skraju lasu. Pluton ruszył kurierem, gdy zaś zbliżył się na 15 kroków do obozu, jedni podnosili ręce na znak poddania się, a drudzy w zdradziecki sposób wypalili z karabinów maszynowych. Pięciu wraz ze Stefanem Lipczyńskim, który otrzymał kulę w serce, poległo na miejscu wraz z końmi, sporo było rannych, reszta zawróciła. Bolszewicy oszołomieni brawurowym atakiem zaraz wycofali się, a całemu pułkowi 7-memu dostała się wielka zdobycz w postaci taborów z amunicją oraz prowiantem. Przy Stefanie Lipczyńskim znaleziono broń, pieniądze, co świadczy o tym, że bolszewicy pośpiesznie się wycofali.*

Nekrolog pośmiertny bohaterskich ułanów spod Lidy dowództwo pułku zamieściło w warszawskich gazetach. Ojciec Stefana, Grzegorz Lipczyński wykorzystał ten zapis w albumiku rodzinnym poświęconym

synowi, Bohaterowi Rodziny. Dodajmy – jednej wielu polskich rodzin, które oddały swoich synów i córki do obrony ojczyzny w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920.

Akta cywilne urodzonych w parafii Sitaniec

Akt chrztu nr 139/1898

Łapiguz – Lipczyński Stefan Piotr

Działo się we wsi Sitaniec dnia 14/26 lipca 1898 roku o godzinie drugiej po południu. Stawił się osobiście Grzegorz Lipczyński lat 40, dzierżawca folwarku Łapiguz w Łapiguzie zamieszkały w obecności Leona Lipczyńskiego lat 49, dzierżawcy folwarku Borowina i w Borowinie zamieszkałego i Ksawerego Wesołowskiego lat 50, ogrodnika z folwarku Łapiguz i okazał nam dziecię rodzaju męskiego oznajmiając, że urodziło się ono w Łapiguzie dnia 17/29 czerwca tegoż roku o godzinie dwunastej w południe z jego prawowitej małżonki Anny z Malinowskich lat 27. Dziecięciu temu na chrzcie świętym udzielonym w dniu dzisiejszym dano imiona Stefan Piotr, a rodzicami chrzestnymi jego byli Jan Lipczyński i Aniela Malinowska. Akt ten oznajmiającemu i świadkom został odczytany, przez ojca i świadków podpisany.

Ksiądz Marceł Delikat

Grzegorz Lipczyński (ojciec)

[*tłumaczenie z j. ros. Krzysztof Radziejewski*]

Akta cywilne zmarłych w parafii Łabunie

Akt zgonu 92/1919

Krynice – Stefan Piotr Lipczyński

Działo się we wsi Łabuniach dnia 19 maja 1919 roku o godzinie dziesiątej rano. Stawili się Leon Winogrodzki ułan 7 pułku lat 28 i Władysław Průffer zarządzający w majątku Krynice lat 32, we wsi Krynicach zamieszkali i oświadczyli, że dnia 16 kwietnia tegoż roku bieżącego w bitwie pod Lidą powiatu lidzkiego zmarł Stefan Piotr Lipczyński kawaler lat dwadzieścia mający ułan wojsk polskich 7 pułku, student III roku agronomii Wszechnicy Jagiellońskiej, syn żyjących Grzegorza Jerzego i Anny z Malinowskich małżonków Lipczyńskich właścicieli majątku Krynice. Po

przekonaniu się o zejściu Stefana Piotra Lipczyńskiego akt ten oświadczającym przeczytany przez nas i przez nich podpisany został.

Ks. Goliński Władysław proboszcz,

W. Prűffer, Leon Winogrodzki

Bibliografia:

Grzegorz Lipczyński, *Spowiedź serdeczna z całego mego życia napisana na pamiątkę moim drogim dzieciom*, cz. I (1864-1892), Krynice 1931 (niepubl.).

Grzegorz Lipczyński, *Spowiedź serdeczna z całego mego życia napisana na pamiątkę moim drogim dzieciom*, cz. II (1893-1931), Krynice 1931 (niepubl.).

Jan Franczak, *Fragmenty wspomnień z lat 1905-1918*, II. W Łabuniach, [w:] *Teka Zamojska*, R. II, z. 2, Zamość 1939, s. 110-112.

Stefan Pomarański, *Wspomnienie z przed lat dwudziestu*, [w:] *Teka Zamojska*, R. I, z. 1, Zamość 1938, s. 44-51 (pis. or.)

Akta cywilne urodzonych w parafii Sitaniec, 1898.

Akta cywilne zmarłych w parafii Łabunie, 1919.

Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo lubelskie, województwo łwowskie, oprac. Tadeusz Epsztejn, Sławomir Górzyński, Warszawa 1990.

Janusz Odziemkowski, *Leksykon Wojny Polsko-Rosyjskiej 1919 – 1920*, Warszawa 2004.

Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918-1939. 7 pułk ułanów lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Warszawa 2012.

„Ziemia Lidzka”. *Polskie pismo historyczno-krajoznawcze na Białorusi*, strona internetowa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Lidzkiej, 2019.

Jan Konefał, *Do Ciebie Polsko... Legiony Polskie w Lubelskiem 1914-1918*, Lublin 2008.

Piotr Mikietyński, *Generał Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą*, Kraków 1999.

Krzysztof Radziejewski, *Bortatycze na linii frontu. Wspomnienia Konrada Lipczyńskiego z I wojny światowej*, „Archiwariusz Zamojski”, t. XII: 2014, s. 99-120.



Stefan Lipczyński (1898-2019).
Zdjęcie z okresu studiów w Krakowie,
fot. R.L.



Kaplica w Krynicach – miejsce spoczyn-
ku Stefana Lipczyńskiego. fot. K.R.